WNOP odcinek 017

10 wskazówek jak skutecznie planować cele i opracować konkretny plan działania

Opis odcinka: http://jakoszczedzacpieniadze.pl/017

To jest podcast „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy”, odcinek siedemnasty – noworoczny.

Cześć i dzień dobry noworocznie! Witam Cię w siedemnastym odcinku podcastu „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy”. Ja nazywam się Michał Szafrański i w tej audycji przedstawiam konkretne i sprawdzone sposoby pomnażania oszczędności, opowiadam, jak rozsądnie wydawać pieniądze i jak odważnie realizować swoje pasje i marzenia. Jeśli tylko szukasz odrobiny stabilizacji finansowej i emocjonalnej w swoim życiu, to ten podcast jest dla Ciebie.

Ho, ho, ho! Już po Świętach, a dzisiaj jest Sylwester. Wy ten odcinek usłyszycie już po Nowym Roku i dlatego dzisiaj nie będę podnosił głosu, bo pewnie głowy Was trochę bolą. Magda na Facebook'u wręcz napisała mi, żebym opublikował ten odcinek “lepiej pojutrze, bo jutro na kacu będzie trudno przyswajalny”. Hmm… zobaczymy.

W każdym razie ten odcinek w całości poświęcony jest temu, o czym zapewne większość z Was będzie myślała na początku stycznia: planowaniu roku 2014 i czynieniu wszelkich postanowień noworocznych. Każdy z nas wie, jak to jest z tymi postanowieniami noworocznymi. Sporo osób planuje, że schudnie, rzuci palenie, zacznie biegać, zacznie oszczędzać. A w praktyce pod koniec miesiąca mało kto trzyma się już tych postanowień…

Ja dzisiaj chcę Wam przedstawić 10 wskazówek, moich porad dotyczących tego, jak zamieniać noworoczne postanowienia w konkretny plan działania. Jak unikać zjawiska słomianego zapału. Zanim przedstawię mój sposób pracy z samym sobą, to rozliczę się z Wami z moich zeszłorocznych planów - z tych, które ujawniałem na blogu i również z części tych, które trzymałem w ścisłej tajemnicy.

Na początek mam jednak dla Was pewną nowość. Po raz pierwszy w historii tego podcastu udało mi się pozyskać dla niego sponsora - sponsora pojedynczego odcinka. Możecie się zastanawiać: Co to w praktyce oznacza? Czy pozostanę niezależny? Czy przypadkiem nie będę przemycał zbyt dużo komercyjnych treści w środku podcastu? Nic takiego nie nastąpi, przypominam, że twarz mam tylko jedną. To zaczęło być już takie oklepane stwierdzenie z mojej strony, ale faktem jest, że bardzo dbam o swój wizerunek. Jeżeli jesteście ciekawi, jak to wyjdzie w praktyce, to właśnie macie okazję się przekonać.

Sponsor tego podcastu postawił sobie dosyć trudne zadanie powiedzenia czegoś o oszczędzaniu w 60 sekund. I gdyby już ten jego przydzielony czas leciał, to zmarnowałby co najmniej kilka procent czasu na ten krótki wstęp. I chyba o to właśnie chodzi w oszczędzaniu. Najważniejsze, żeby nie tracić pieniędzy. Przy obecnych ofertach lokat na kilka procent: dwa, trzy procent, nie jest już oczywiste, że oszczędzanie w banku jest dobrą metodą. Mój sponsor przekonuje wręcz, że alternatywą jest odporne na inflację i praktycznie nieopodatkowane

złoto - oczywiście w postaci fizycznych sztabek lub monet. Tym sponsorem jest Mennica Wrocławska, która oferuje produkty największych mennic na świecie. W jej sklepach znajdziecie fachową poradę dotyczącą form oszczędzania w złocie, a pełną listę oddziałów Mennicy Wrocławskiej możecie znaleźć na stronie http://www.mennicawroclawska.pl/sklepy.

Skoro już teraz wiecie, komu zawdzięczam rentowność tego odcinka podcastu, to przejdę do meritum - podsumowania mojego 2013 roku. Dlaczego zaczynam od tego miejsca? Chcę Wam od razu pokazać, że bardzo ważne jest to, żeby mieć spisane swoje cele i plany. Chociażby po to, żeby po roku móc dokonać takiego podsumowania, rozliczenia z samym sobą. Możemy zastanowić się nad tym, co zrobiliśmy nie do końca dobrze albo co nam się nie udało. Możemy ucieszyć się również ze swoich sukcesów. Mamy możliwość przeprowadzenia porządnej inwentaryzacji tego, co planowaliśmy i jak w praktyce wyglądała rzeczywistość.

Zerknąłem na listę moich celów, które sobie stawiałem w zeszłym roku. One były publicznie podawane w artykule pt. *„Blog od kuchni, czyli podsumowanie 2012"*. Link do tego artykułu znajdziecie w notatkach pod tym odcinkiem podcastu. Notatki dostępne będą pod adresem http://jakoszczedzacpieniadze.pl/017, tak jak siedemnasty odcinek podcastu.

Zacznę od tych rzeczy, które deklarowałem i które udało mi się zrealizować, czyli od sukcesów. Można powiedzieć, że praktycznie udało mi się dokończyć cykl artykułów pt. *„Zaplanuj budżet domowy"*. Oczywiście on nigdy nie będzie miał swojego końca, ale ten cykl artykułów był dla mnie najważniejszy na pierwszym etapie rozwoju bloga i mogę go uznać za zakończony.

Drugi ważny punkt, który deklarowałem też rok temu: zacznę nagrywać podcast. Wystartowałem pod koniec marca i na szczęście udaje mi się to robić. W drugiej połowie tego roku udało mi się utrzymać bardzo dużą regularność - podcasty ukazywały się co dwa tygodnie. Ten odcinek jest już siedemnastym odcinkiem. Łącznie podcast ma ponad 60 000 odsłuchań. Wielkie dzięki! To jest coś! Mój podcast regularnie **znajduje się w czołówce polskich podcastów** w serwisie iTunes w kategorii Biznes. Często zajmuje pierwsze miejsce również w kategorii Inwestowanie, chociaż tak naprawdę tę kategorię dobierałem dosyć przypadkowo.

Kolejnym celem, który sobie stawiałem, było promowanie tematyki oszczędzania „wszędzie gdzie się da" - tak to dokładnie zapisałem. Napisałem, że mam zamiar dotrzeć z moim blogiem do jak największej liczby osób, które będą z niego korzystały na różne sposoby. I to mi się udało! Wszystkie działania, które realizowałem w zakresie „marketingu" mojego bloga bardzo dobrze się sprawdziły i przyniosły świetne rezultaty. Wielkie dzięki również dla Was: Wy czytacie mojego bloga, Wy słuchacie moich podcastów.

To, czego się kompletnie nie spodziewałem, to dosyć duże zainteresowanie mediów moją osobą i moim blogiem. Tutaj trzeba powiedzieć, że płynąłem z nurtem. Wczoraj byłem po raz kolejny w Radio PiN. Ci, którzy śledzą mnie na Facebook'u wiedzą, że to miało miejsce. Wiem już, że w styczniu będę się tam pojawiał ponownie, także w tematach, które wykraczają poza oszczędzanie.

Tutaj kolejnego ogłoszenia dokonam: 4 stycznia rano o godz. 8:40 będziecie mnie mogli zobaczyć na Polsat News. Jeszcze tam wcześniej nie gościłem, a będę brał udział w kilkuminutowej rozmowie z Krzysztofem Ibiszem. Zobaczymy, jak to pójdzie. Pewnie część

z Was wie, że miałem swoje dosyć duże rozterki związane z moimi wystąpieniami w mediach. Czy przypadkiem nie „gwiazdorzę” za bardzo itd.? Prawda jest taka, że wszystkie medialne wystąpienia słabo przekładają się na zwiększenie popularności bloga i zwiększenie oglądalności. No, ale ja mam taką strategię, że staram się małymi krokami dochodzić do celów, które sobie stawiam. Wiem, że nie od razu Kraków zbudowano. I wierzę w to, że moje pojawianie się w mediach otwiera mi gdzieś jakieś furtki... albo może otworzy kiedyś jakieś furtki do czegoś dużo poważniejszego niż te kilkuminutowe występy. Dobrze się dzieje, że udaje mi się gdzieś tam pojawiać. Swoją wartość ma również fakt, że udaje mi się nawiązywać znajomości z dziennikarzami z radia i z telewizji, bo to sądzę ma szansę zaprocentować również z korzyścią dla Was.

Kolejny punkt, który był dla mnie istotny, to spotkania „offline” – czyli poza siecią z Czytelnikami. Udało mi się spotkać z niektórymi z Was w zeszłym roku. Mówię w zeszłym, a tak naprawdę dla mnie to jeszcze jest ten rok - ale trzymajmy się tego - w zeszłym roku udało mi się spotkać z niektórymi z Was. Czy to na konferencjach, czy podczas indywidualnych spotkań - to było naprawdę fajne! W styczniu będziemy organizowali pierwsze poważniejsze spotkanie ze Zbyszkiem z bloga APPFunds. Wspólnie zaprosiliśmy na to spotkanie 10 osób, które wygrały nasz konkurs na nazwę naszej wspólnej akcji: **Elementarz Inwestora**. Teraz zastanawiam się nad tym, jak zorganizować coś większego w 2014 roku. Nie wiem, zobaczymy, może coś fajnego uda się zrobić.

Jeszcze ostatni punkt, w którym zdecydowanie odniosłem sukces, to jest zarabianie na blogu. Teraz już wiecie, że udaje mi się zarabiać na tym blogu. Dla mnie jest to absolutnie świetne! Zwłaszcza, że w momencie, kiedy spisywałem moje plany rok temu, już miałem taki plan, żeby porzucić etat i zająć się blogowaniem na 100%. Temu tematowi porzucenia etatu poświęcałem siódmy odcinek podcastu. Jeśli jeszcze go nie słuchałeś, to zachęcam do przesłuchania. Zarabianie na blogu jak na razie idzie całkiem dobrze, nie będę narzekał absolutnie! Jestem bardzo zadowolony z efektów. No i mam nadzieję, że 2014 będzie pod tym względem równie owocny.

No to tyle słodzenia. Teraz, czego mi się nie udało zrobić? Planowałem nagrać pozostałe materiały wideo dotyczące Microsoft Money - tego nie udało mi się zrobić. Wiem, że muszę to nadrobić. Planowałem również przygotować porządny szablon Excel do spisywania wydatków. Ma on być dla tych osób, które nie chcą korzystać z Microsoft Money, a jednocześnie wygodniej i łatwiej jest im posługiwać się Excelem. Takiego Excela mam przygotowanego w szczątkowej postaci, ale cały czas nie jestem z niego wystarczająco zadowolony, dlatego go nie udostępniłem. Myślę, że w tym roku już będzie ten moment, w którym go udostępnię.

Pisałem również o tym, że chciałbym wydać e-booki o oszczędzaniu jako taki pierwszy poważny produkt. Te plany troszeczkę ulegają zmianie - myślę już bardzo poważnie o wydaniu książki, w zasadzie dwie książki już mi chodzą po głowie. Oczywiście wszystko po kolei. W tej kwestii będę również upubliczniał swoje plany, myślę, że już w styczniu/lutym. I planowałem także stworzyć mini-szkolenia wideo dotyczące konkretnych tematów związanych z oszczędzaniem. Uznałem, że nakład pracy - przynajmniej tej, która przede mną stoi związanej z nagrywaniem materiałów wideo - jest na tyle duży, że nie będę tego robił w formie mini-szkoleń. Pracuję nad czymś większym: nad swoim własnym szkoleniem, nad swoim produktem. Też będę Was o tym sukcesywnie informował.

Jeszcze chciałbym docenić parę rzeczy, które nie były w moich pierwotnych planach, ale jednocześnie udało mi się je zrobić. Po pierwsze: porzuciłem etat. To jest coś, czego nie ogłaszałem rok temu, chociaż chodziło mi to po głowie. W zasadzie w momencie, w którym publikowałem artykuł w zeszłym roku, już wiedziałem, że będę odchodził z pracy. Nie chciałem wtedy jeszcze tego ujawniać, także ze względu na dobro moich współpracowników w poprzedniej firmie.

Udało mi się żyć blogując. Tu nie chodzi o samo zarabianie na blogu, tylko o to, że odnalazłem się w blogowaniu. Ponadto udało mi się w czerwcu odświeżyć wygląd mojego bloga. Pomysł zmiany jego wyglądu chodził za mną od jakiegoś czasu, jednak gdybym do tego poważnie nie podszedł, to by tego nowego wyglądu po prostu nie było. Co więcej - udało mi się przeprowadzić wywiad z Patem Flynnem, który był moim cichym celem na 2013 rok. Nie do końca wierzyłem, że mi się to uda, bo jeszcze nie podcastowałem, ale się udało. Możecie mojego wywiadu z nim posłuchać, nie pamiętam w którym, chyba w szóstym odcinku podcastu. Link do tego odcinka podcastu zamieszczę również w notatkach do tego odcinka.

Chcę też powiedzieć uczciwie i bez żadnej fałszywej skromności, że na koniec roku jestem bardzo dumny z tego, co robię. Podoba mi się to, że faktycznie udaje mi się pomagać innym, udaje mi się pomagać części z Was, tym osobom, które korespondują ze mną. Osoby zwracają się do mnie ze swoimi problemami finansowymi! Wiem, że mam duży wpływ na Wasze życie i bardzo mnie to cieszy. Dwa przejawy tego mojego wpływu, były widoczne na blogu. Chciałbym je w tym noworocznym odcinku przypomnieć i podkreślić.

Pierwszym przykładem jest gest Pawła Krzosa, który wbiegł na metę maratonu z podziękowaniami dla mnie wydrukowanymi na wielkim banerze. Jeszcze raz wielkie dzięki Pawle za to, co zrobiłeś! Ma to mega mega znaczenie dla mnie! Jest jeszcze drugi przykład mojego wpływu na Wasze życie. W konkursie „*Dobry plan*", który nie był jednym z moich konkursów, był konkursem zewnętrznym, znalazło się trzech Czytelników bloga jakoszczedzacpieniadze.pl. Zwycięzcami konkursu mogły być osoby, którym udało się wyjść z długów. Czytelnicy mojego bloga otrzymali pierwsze oraz trzecie miejsce, a jedna z osób była wyróżniona w konkursie. Jestem naprawdę bardzo dumny z Was, że tak wysoko się uplasowaliście! Z drugiej strony ja się bardzo późno o konkursie dowiedziałem i bardzo się cieszę, że ta akcja się udała. Poinformowanie Was na tydzień przed zamknięciem zgłoszeń dało Wam szansę szybkiego podjęcia akcji, wzięcia udziału w konkursie i zdobycia nagród finansowych. To też mnie bardzo, bardzo cieszy.

Jakie inne sukcesy? Zaistniałem jako bloger, odnalazłem swoje miejsce w blogosferze. Przestałem też mieć jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że po prostu chcę to robić. W tym jest również Wasza zasługa – to taka nasza „symbioza". Strasznie gestykuluję w tej chwili rękami, ale takie słowo mi w tej chwili przyszło do głowy, a chodziło mi o naszą współpracę. Nie dość, że "wbiłem się klinem" w blogosferę tak ładnie nazywaną, to cieszy mnie jeszcze to, że udało mi się nawiązać współpracę z innymi blogerami. Nie wiecie o tym, ale miały już miejsce trzy kameralne spotkania blogerów finansowych. Jedno w Gdańsku i dwa w Warszawie, a ja we wszystkich uczestniczyłem. Z prawej strony mojego bloga są widoczne te osoby, z którymi współpracuję i ich blogi są w tym miejscu wyszczególnione.

Udało mi się również zainicjować wspólnie ze Zbyszkiem z bloga APPFunds akcję **Elementarz Inwestora**. To jest - tak jak mówiłem wcześniej - najbardziej kompleksowy projekt blogowy dla

mnie na przyszły rok. Niewątpliwym sukcesem dla mnie jest również to, że miałem 5-tygodniowy urlop, o którym pewnie wielu z Was może tylko pomarzyć. Tak, udało mi się wyrwać ciurkiem na pięć tygodni wakacji! W trakcie tego okresu przekonałem się też, że wcale nie muszę blogować, żeby ruch na blogu rósł. Pomimo tego, że pojawiało się mało artykułów, to Czytelników pojawiało się coraz więcej. Treści, które kiedyś były napisane, są cały czas dostępne, a dla Was są cały czas wartościowe.

Teraz możecie się zastanawiać, jak to jest możliwe, że w zasadzie wszystko układa się po mojej myśli. Jak to, co sobie zakładam, udaje mi się realizować? Powiem tak: tu nie ma żadnych czarów. Tu jest po prostu ciężka praca. To jest praca przede wszystkim nad samym sobą, dlatego właśnie to jest ciężka praca. Dzieliłem się z Wami wcześniej sekretami mojej produktywności, to było w 10 odcinku podcastu „Więcej niż oszczędzanie pieniędzy".

Dzisiaj podzielę się z Wami moim procesem stawiania sobie celów i skutecznego dążenia do ich realizacji. Wspominałem o tym właśnie wczoraj w Radiu PiN, ale dzisiaj chcę rozwinąć ten temat. Dam Wam **zestaw 10 wskazówek jak planować swoje cele i jednocześnie mieć szansę na ich realizację**, bo jedno z drugim wcale nie musi iść w parze!

Tak jak mówiłem na początku, ten przełom roku i Nowy Rok jest dla wielu osób czasem dokonywania postanowień noworocznych. Niestety większości w tych postanowieniach noworocznych nie udaje się wytrwać, ja też nie jestem żadnym wyjątkiem. Kiedyś działałem w taki sposób, że plany sobie konstruowałem w głowie, a później one gdzieś umykały. Dzisiaj nie zostawiam mojej przyszłości przypadkowi.

Całym procesem wyznaczania celów i ich realizacji chcę się z Tobą podzielić mając nadzieję, że Tobie również te porady się przydadzą. Dla jasności chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Nie usłyszysz dzisiaj w tym odcinku podcastu absolutnie niczego, co nie zostałoby już gdzieś, kiedyś, przez kogoś powiedziane. Nie ukrywam, że sporą inspiracją w zeszłym roku był dla mnie Michael Hyatt. Bloguje on pod adresem michaelhyatt.com - link będzie w notatkach. Michael jest osobą, która bardzo dużo mówi o produktywności, byciu liderem, byciu inspiracją dla innych w zgodzie z samym sobą i zasadami chrześcijaństwa szeroko pojętymi. Swoją drogą polecam kurs Michaela, który nazywa się Best Year Ever – Twój najlepszy rok, który pomaga szczegółowo zaplanować swoje cele i rozprawić się z niepowodzeniami z przeszłości.

No dobrze, to po takim krótkim wstępie wymienię po kolei 10 punktów, które uważam, że są absolutnie kluczowe w moim planowaniu. Będę je podawał w formie zaleceń. Bierz z tego to, co najlepsze dla siebie! Mam nadzieję, że Ci się przyda.

Punkt pierwszy: **wygospodaruj czas na planowanie**. To kluczowe, żeby w ogóle dać sobie szansę zaplanowania całego roku, czyli naprawdę długiego okresu czasu – dwunastu miesięcy. Jasne, że nie można tego zrobić w przerwie między kolacją, a filmem wieczornym, a trzeba na to wygospodarować czas! Mi pierwszy etap planowania 2014 roku tym razem zajął cztery wieczory, łącznie było to ok. 16 godzin. Autentycznie tyle czasu nad tym spędziłem i to był dopiero pierwszy etap. Drugi etap, czyli doprecyzowywanie poszczególnych celów, myślę, że zajmie mi jeszcze 8-10 godzin w najbliższym tygodniu. Przeznaczam sobie okno czasowe około dwóch tygodni, ale nie ciurkiem, żeby rozplanować swoje strategiczne cele. W tym czasie zastanawiam się co jest dla mnie ważne, a co nie. Dzięki temu, że nie jest to czas dwóch tygodni ciurkiem, wiem, że mogę na spokojnie bez ciągłego myślenia o tym zastanowić się nad

wszystkim. W takiej minimalnej wersji warto zarezerwować sobie co najmniej jeden pełny dzień albo cały weekend.

Dlaczego to jest takie ważne? Przejdę do drugiego punktu: **warto rozliczyć się przede wszystkim z samym sobą i zamknąć w pewien sposób klamrą poprzedni rok**. Warto zastanowić się, jeszcze zanim przejdziemy do planowania, co w poprzednim roku Ci się udało, co Ci się nie udało. Może są jakieś rzeczy, które nie były dla Ciebie wystarczająco ważne, mimo że na początku roku tak Ci się wydawało? Warto się z tym pogodzić i po prostu zamknąć ten rozdział. Ja sobie w tym momencie przypominam również wszystkie pozytywne wydarzenia: dokonania i osiągnięcia, które miałem. Mam też czas na refleksję: Dlaczego w ogóle udawało mi się to, co mi się udawało? Dlaczego inne rzeczy mi się nie udawały? W tym roku głęboko zastanawiałem się również nad tym, w jaki sposób moja osobowość, charakter i sposób podchodzenia do różnych zagadnień predysponują mnie do robienia konkretnych czynności. W niektórych działaniach odnajduję się zdecydowanie lepiej niż w innych.

Pod koniec tego roku robiłem sobie taki test o nazwie **StrengthsFinder**. Polega on na wyszukiwaniu swoich mocnych stron. Link do tego testu zamieszczę w notatkach. Test ten ma pokazać, wybierając z kilkudziesięciu różnych typów osobowości, te kilka typów, które są najmocniejszą naszą stroną. Prawda jest taka, że z większości moich cech, które mi pokazał test, ja sobie już naturalnie zdawałem sprawę. Tyle lat żyję, że zdążyłem siebie poznać. Mimo to odkryłem niektóre cechy zaskakujące dla mnie. Zaskakujące dla mnie było np. to, że jakieś cechy były tak dominujące. Myślę, że w ogóle temat tego testu rozwinę w oddzielnym odcinku podcastu, bo naprawdę bardzo dużo ciekawych rzeczy można się o sobie dowiedzieć. Jeszcze dodam, że u podstaw tego testu leży jedno kluczowe założenie, z którym ja się w stu procentach zgadzam: Cele, które sobie stawiamy w życiu powinny być w pełni zgodne z naszymi predyspozycjami. Oraz, że lepiej inwestować energię w rozwijanie tych naszych zdolności, które już posiadamy niż próbować ją alokować w obszarach, w których jesteśmy z natury słabi. I to mi się sprawdza też z tym, co robię w życiu. Ja w życiu próbuję i testuję różne rzeczy. Wykonywałem bardzo wiele zajęć, w różnych specjalizacjach próbowałem się odnaleźć. I całkowicie świadomie wybierałem te, które są najmniej męczące. Były to te, gdzie nie działam wbrew sobie. I właśnie w tym drugim punkcie refleksja nad tym, co w zeszłym roku nam się udało, a co się nie udało jest potrzebne - pozwala wyciągać dobre wnioski na przyszłość. Zresztą nie bez powodu mówi się, że błędy warto popełniać... ale oczywiście tylko wtedy, gdy potrafimy z nich wyciągnąć naukę.

OK, jeżeli już się rozliczymy z przeszłością, to przystępujemy do kolejnego, trzeciego punktu. Bierzemy się do **planowania celów na kolejny rok**. Powiem Wam teraz to, co jest najważniejsze w trzecim punkcie: planowanie naszych celów powinno się odbywać z długopisem i kartką w ręku. Spisz swoje cele na kartce. Dlaczego? Dlatego, że cele i wszystkie przemyślenia nam zaczynają uciekać, jeśli ich nie spiszemy. Spisujemy wszystkie, które nam przychodzą do głowy w dowolnym porządku. Jeszcze nie zastanawiamy się nad tym, które z nich są ważniejsze. Ja wtedy staram się nie zwracać uwagi na detale, po prostu piszę wszystko, co jest dla mnie w danej chwili ważne. Ja okresowo robię planowanie, a w związku z tym odgrzebuję starszą listę i w trakcie próbuję się odnieść do moich poprzednich planów. Żeby móc to robić - najpierw warto na kartce spisać swoje cele.

Kolejnym punktem jest **doprecyzowanie celów zgodnie z zasadą S.M.A.R.T.** Smart (ang. mądre, bystre, cwane) to tak naprawdę skrót. Jest to akronim od pierwszych liter angielskich wyrazów:

- S od specific – konkretny. Chodzi o to, żeby cel nie był marzeniem, a żeby był bardzo precyzyjny. Za chwilę będę podawał przykłady.
- M od measurable - mierzalny.
- A od actionable - mówi o tym, żeby celem było pewne działanie, a nie jedynie chęć osiągnięcia celu.
- R od realistic - realistyczny.
- T od time-bound - określony w czasie. Cel musi być konkretny i mierzalny, musi być pełną akcją, którą chcemy wykonać, musi być realistyczny i określony w czasie.

Teraz podam Wam parę przykładów. Nie wystarczy postawić sobie za cel: w 2014 schudnę. Dobrze, jeśli potrafimy zweryfikować, czy ten cel udało nam się osiągnąć, czy nie. Weryfikujemy to po jakimś czasie. Po jakim czasie, czyli do kiedy planujemy schudnąć? Druga rzecz: co to znaczy, że schudliśmy? Czy schudnięciem jest zrzucenie dwóch kilogramów, czy dziesięciu? Prawidłowo sformułowany cel powinien brzmieć: zrzucę 10 kilogramów do 31 marca 2014, można jeszcze dodać po przecinku, czyli będę ważył 72 kg. Chodzi o to, żebyśmy potrafili po pierwsze zweryfikować konkretnie, co chcemy osiągnąć i po drugie w jakim czasie chcemy to osiągnąć. Dzięki temu później możemy wyznaczyć kroki, które nas prowadzą do osiągnięcia celu. I po trzecie, żebyśmy mogli zweryfikować po jakimś czasie, czy nasz cel został osiągnięty.

Podobnie, nie wystarczy powiedzieć: "*chcę zarabiać więcej*". Ja stawiam sobie bardzo konkretne cele, a poza tym staram się nie zaczynać zdania od „chcę", bo „chcę" kojarzy mi się z myśleniem życzeniowym. Piszę konkretnie: zarobię w 2014 o 30 000 brutto więcej niż w 2013. I jeszcze do tego zaznaczam sobie, co to znaczy 30 000 więcej, np. w pierwszej kolumnie w PIT-cie rocznym. Tak, żebym wiedział, że chodzi o przychód- to jest w pierwszej kolumnie w PIT-cie. Nie przywiązujcie się ani do liczby kilogramów, ani do kwoty, które podaję, bo nie są one związane ze mną.

Wiemy już, że wszystkie nasze cele powinny być konkretne, mierzalne, związane z pewną akcją, którą chcemy wykonać, mają zmuszać nas do działania, być realistyczne i być określone w czasie. Jeszcze trzy słowa o realistycznych celach. Nie warto stawiać sobie celów, których się po prostu nie da osiągnąć. Warto stawiać takie, w które wierzymy, że osiągniemy w konkretnym czasie. Skoro wypisaliśmy sobie w trzecim punkcie nasze cele na kartce, to warto w czwartym punkcie już je przeformułować i doprecyzować. Oczywiście w taki sposób, aby były zgodne z zasadą S.M.A.R.T. To jest pierwsze ćwiczenie, które należy wykonać z użyciem celów, które wcześniej zapisaliśmy.

Jest jeszcze drugie ćwiczenie. Punkt piąty na mojej liście: **znajdź pięć powodów, dla których każdy cel jest dla Ciebie ważny**. Przy wielu celach, które sobie wypisaliśmy każdy z nich teraz trzeba umotywować. Dlaczego uważamy, że chcemy ten cel osiągnąć? Ja staram się na takiej liście wypisać zarówno czynniki, które są dla mnie motywujące, jak również czynniki, które w skrajny sposób pokazują negatywne skutki zaniechania realizacji danego celu. To muszą być takie powody, które są na tyle silne, by w momentach słabości potrafili się zmotywować. Tu warto być uczciwym w stosunku do siebie samego i wymyślić takie powody. Wiadomo, że czasem nam się chce bardziej, czasami nam się chce mniej, a czasami nam się kompletnie nie chce realizować tego, co założyliśmy! Dobrze, żebyśmy po zerknięciu na listę naszych motywacji potrafili się i jednak dążyć do realizacji danego celu. Mogą to być zarówno argumenty merytoryczne, dla tych osób, na które lepiej działają argumenty merytoryczne, jak

i argumenty emocjonalne. W pewnym sensie musimy czuć, że jesteśmy związani z danym celem. I tutaj uczciwie Wam powiem, że wypisanie powodów, to jest pierwszy test dla mnie, czy cel, który sobie stawiam, jest dla mnie rzeczywiście ważny. Jeśli nie potrafię znaleźć kilku kluczowych motywacji do realizacji celu, to widzę, że ten cel nie spełnia założeń zasady S.M.A.R.T. Może nie jest realistyczny i sam nie potrafię się przekonać, że rzeczywiście potrafię go osiągnąć, a więc nie jest dla mnie ważny. Są też cele znajdujące się bardziej w kategorii marzeń. Być może będę mógł je przełożyć na konkrety dopiero za parę lat, kiedy zdobędę doświadczenie. Dlatego nie ma sensu, żebym sobie je teraz stawiał, a raczej warto, żebym sobie postawił jakieś mniejsze cele.

Podam Wam jeden mój cel, który sobie zapisałem w tym roku, a jest dla mnie ważny. Cel brzmi: zabieram Gabi na randkę we dwoje w każdą sobotę. Motywacje, które sobie do tego celu wypisałem też Wam przedstawię. Pierwsza i najważniejsza: spędzamy wspólny, tylko nasz czas z Gabi, dzięki czemu lepiej się poznajemy i kochamy coraz mocniej. Trywialne, co? No tak, ale dopiero zapisanie tego w co wierzę daje mi szansę, żeby się tymi słowami motywować. Druga motywacja: dzielimy się bieżącymi sprawami i nawzajem wspieramy. Trzecia: jesteśmy dla siebie najlepszymi przyjaciółmi i powiernikami. Czwarta: umacniamy naszą miłość. Jesteśmy świadomi tego, jak zmieniamy się my i nasze oczekiwania. Uczymy się być dla siebie jeszcze lepszym wsparciem. Kolejna motywacja: pokazujemy naszym dzieciom na czym polega prawdziwa miłość. I jeszcze jedną zanotowałem: jesteśmy przykładem dla innych rodzin. Po spisaniu tej listy wiem, że po spojrzeniu na nią w chwili, w której wydaje mi się, że mam bardzo pilne rzeczy do zrobienia w sobotę nie będę tego celu zaniedbywał. Jestem z tymi powodami na tyle emocjonalnie związany, że nie będę zaniedbywał naszych randek. To jest tylko przykład na to, jak należy taką listę motywacji opracowywać.

Oczywiście dla każdego z Was te motywacje będą inne, dla każdego człowieka one są inne. Pisanie listy motywacji będzie mocno związane z naszym systemem wartości, przekonań, oczekiwań, wiekiem i wieloma innymi czynnikami. Teraz chcę pokazać tylko przykład jak działa ten mechanizm.

Przechodzę do kolejnego, szóstego punktu na mojej liście. Punkt brzmi: **Określ cele obejmujące wszystkie obszary życia**. Chodzi mi o to, że nie wystarczy sobie wyznaczać wyłącznie celów związanych z pracą, czy z osiągnięciami osobistymi. Trzeba zachować we wszystkim równowagę. Te obszary to kwestie związane z: pracą, rodziną, Twoimi osobistymi zainteresowaniami, chociażby z Twoim zdrowiem, relacjami ze znajomymi. Każdy z obszarów życia wymaga zaplanowania.

Kiedyś gdzieś słyszałem o takim głównym podziale celów na cele ważne i cele pilne. I często jest tak, że pilne cele to te, które musimy zrobić szybko. To są najczęściej cele zawodowe, bo one wymuszają na nas tempo, coś co musimy zrobić np. na jutro: jakiś raport dostarczyć, z klientem porozmawiać, komuś gdzieś coś wykonać na "cito". Te cele wymuszają tempo i problem polega na tym, że cele ważne to takie, które uważamy za ważne, ale one nie są jednocześnie pilne. To takie, jak np.: dobre wychowanie dzieci, zadbanie o swoje zdrowie, zadbanie o dobre relacje z partnerem. Również takie związane z finansami i oszczędzaniem jak zaoszczędzenie na emeryturę. Z jednej strony jest to dla nas ważne, a z drugiej strony nie jest na tyle pilne, żebyśmy zajęli się tym już jutro. W rzeczywistości życia codziennego cele ważne najczęściej przegrywają z tymi pilnymi, bo tych pilnych zawsze jest dużo. Dlatego właśnie trzeba planować wszystkie obszary życia, żeby w tym planie działania objąć i systematycznie

realizować nie tylko te rzeczy pilne, ale również te ważne. Otwarcie się teraz przyznaję, zawsze miałem duży problem ze zbilansowaniem różnych stref życia - u mnie balans jest mocno zachwiany z przewagą w kierunku pracy, ale widzę postęp i wiem, że z roku na rok jest coraz lepiej. Tym bardziej mocno przykładam się do planowania, żeby ten rok był jeszcze lepszy pod tym względem! Chcę, żebym za rok, patrząc wstecz na swoje plany, mógł powiedzieć: *OK, wykonałem wszystko co w mojej mocy i czuje się z tym świetnie.*

Płynnie przechodzę w zasadzie do punktu siódmego, który też jest bardzo ważny, bo zaczyna nakładać priorytety na to, co już spisaliśmy. Wcześniej mówiłem: wypiszcie wszystko, co macie w głowie, wszystkie Wasze cele. A w punkcie siódmym mówię tak: **określ kilka celów, które są dla Ciebie najważniejsze**. Kilka to jest dla jednej osoby pięć celów, dla innej siedem, a dla innej dziesięć, ale na pewno nie więcej niż dziesięć. Bardzo łatwo jest wziąć na siebie za dużo, za dużo sobie obiecać i również za dużo od siebie wymagać. Ale niestety nie da się wszystkiego zrobić! Czas mamy skończony. A przynajmniej nie warto wszystkim się zajmować równocześnie. Trzeba spośród tych celów wybrać sobie te najważniejsze, a w tym akurat pomoże nam to, co wcześniej zapisaliśmy.

Jeśli dobrze się wykona zadanie z punktu piątego, czyli znalezienie powodów, dla których dany cel jest dla nas ważny, to już nam powinno w jakiś sposób ułożyć hierarchię celów. Możemy zadać sobie kilka pytań. Z którymi celami najbardziej emocjonalnie jesteśmy związani? Które z nich spowodują, że będziemy czuli, że żyjemy, rozwijamy się, robimy coś ważnego dla siebie i dla innych? W ten sposób kilka celów wyląduje u nas na górze listy. Pozostałych celów nie wyrzucamy z listy, zostawiamy je na potem. Możemy tę pierwotną listę gdzieś tam odłożyć. Gdy zrealizujemy te najważniejsze dla nas cele, wrócimy do tych mniej ważnych. Grunt, żeby skoncentrować się na tym co jest najważniejsze, bo w życiu powinniśmy mieć czas przede wszystkim na rzeczy ważne. Te mniej ważne być może, musimy się pogodzić z tym, nie zostaną w ogóle zrealizowane.

Michael Hyatt w artykułach na swoim blogu radzi, żeby wybrać jeden z celów jako taki, który chcemy wziąć „na warsztat" w pierwszej kolejności. Realizujemy pierwszy cel, który ma nam pomóc wyzwolić efekt domina. Ja tej akurat zasady nie stosuję, ponieważ stawiam sobie cele w wielu obszarach: zarówno zawodowych jak i prywatnych. I zmuszam się do tego, żeby realizować je równolegle. Ale przyznaję jednocześnie, że jeśli mówimy o celach zawodowych, to warto do nich podchodzić po kolei. Wtedy zamiast robić wiele rzeczy równocześnie, warto skupić się na jednej i ją zrealizować, a dopiero potem przejść do kolejnej.

No dobra, mamy listę 10 celów. Mamy priorytet już im nadany i wiemy, które są ważne, a które nie. Wiemy również jakie są nasze motywacje, dla których chcemy osiągnąć te cele. Ale to jeszcze nie wszystko! Fajnie mieć cele, nawet spisane, ale jeszcze daleko jesteśmy od ich realizacji. To teraz kolejny punkt. **Przy każdym z celów, tych już z krótkiej listy, czyli tych dziesięciu, czy pięciu napisz teraz pierwsze zadanie, które chcesz zrealizować**. Nadal jesteś w etapie planowania, ale zamiast wyobrażać sobie złożoność realizacji danego celu wpisujemy sobie już pierwsze zadanie z nim związane. Ono przybliży nas do jego osiągnięcia.

Podawałem wczoraj w Radiu PiN taki bardzo konkretny przykład z ambitnym celem, jakim jest wydanie książki. Jeśli dobrze się nad tym zastanowimy to jest to dosyć trudny cel. A już szczególnie jeśli nigdy tego nie robiliśmy i nie mamy doświadczenia. Książkę trzeba napisać, skorygować, zredagować, skontaktować się wcześniej czy później z wydawcą, podpisać umowę

z wydawcą, negocjować ją. Następnie być może zaangażować się również w marketing oraz prace nad okładką. Później dochodzą kwestie związane z rozliczeniem, śledzeniem tego wszystkiego itd. Jak o tym myślę w tej chwili - a taki cel jak książka sobie stawiam na 2014 rok - już wyobrażam sobie spektrum problemów, które mogą mnie dotknąć. I wiem, że na chwilę obecną to wszystko mnie przerasta! Pewnie przerasta większość śmiertelników, którym ja również jestem. Ale jeżeli uświadomimy sobie, że do napisania książki przede wszystkim potrzebna jest treść, to możemy duży cel rozbić na takie mniejsze cele. W pewien sposób go przeformułować i tak np. założyć sobie pisanie 1000 słów dziennie. Taki cel akurat pewnie większość osób potrafi osiągnąć, jeżeli się do tego przekona. Moje artykuły mają od 2 do 4 tysięcy słów. Wiem, że tyle mogę napisać w jeden dzień, więc mogę postawić sobie taki cel, że tysiąc słów piszę do mojej nowej książki. Jeżeli taki krótki fragment napiszę każdego dnia, to mogę powiedzieć, że po 50 dniach powinienem mieć książkę, bo typowa książka ma ok. 50 000 słów. Mówimy o książkach - poradnikach.

O tym już mówiłem też w podcaście dotyczącym produktywności, to był dziesiąty odcinek podcastu. Często jest tak, że wystarczy zacząć coś robić i za chwilę przychodzą nam do głowy kolejne kroki, które są do wykonania. W ten sposób po nitce zbliżamy się do kłębka. Najgorsze co może być to tkwić w miejscu, w którym nic nie wykonujemy i tylko piętrzymy w swojej głowie trudności. Nasz mózg ma doskonałą umiejętność wytłumaczenia nam dlaczego i przekonania nas, że nie da się czegoś zrobić. Dlatego teraz, żeby nie odkładać realizacji celów na potem wyznaczam sobie - od razu - pierwsze zadanie w każdym z celów, które chcę zrealizować. Dopiero po jego realizacji wyznaczam sobie kolejne zadanie, czyli dla wszystkich dziesięciu celów, które sformułowałem wyznaczam po jednym zadaniu.

W tym miejscu przechodzę do kolejnego punktu, dziewiątego. Wiadomo, że żadne zadanie nie wykona się samo i aby sprawniej je realizować **trzeba sobie wyznaczyć czas na realizację każdego z zadań i celów**. Trzeba go wyznaczyć bardzo konkretnie, wpisać czas potrzebny na wykonanie zadania do kalendarza. Jeśli ja tego nie zrobię, nie zaalokuję czasu w kalendarzu, to wiem, że mi to umknie, bo nic nie będzie pilnowało czasu realizacji. Nie wiem, czy prowadzisz kalendarz, czy nie, jeżeli tego nie robisz, to zdecydowanie zalecam! Można go prowadzić na komputerze, można mieć go zsynchronizowanego z telefonem komórkowym – jest wiele wygodnych sposobów. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że kalendarz i lista zadań to takie dwie dla mnie absolutnie święte rzeczy.

Listę zadań prowadzę w aplikacji **Nozbe** i bez tego nie potrafię funkcjonować. Nie chodzi o to, że ja sobie nie radzę bez cyfrowych notatników i terminarzy. Jednak dzięki temu, że wszystkie moje myśli i plany wyrzucam z głowy i zachowuję w elektronicznych terminarzach, to nie muszę o nich myśleć. Mogę się skupić na danej czynności w danym momencie, mam wolną głowę. Dzięki temu poświęcam się każdemu zadaniu w stu procentach, oczywiście pod warunkiem, że nie jestem rozpraszany. O tym też mówiłem w odcinku poświęconym produktywności.

To jest jeszcze jeden istotny aspekt: uporządkowanie, zablokowanie czasu na realizację rzeczy ważnych i pilnych ułatwia nam odrzucanie tych, które wpadają z boku, „przeszkadzajek", które nie pasują do naszego całorocznego planu i próbują zabrać nasz czas. Oczywiście ja jestem świadomy tego, że nie wszystko w życiu da się zaplanować i nawet trzeba być otwartym na te zupełnie niespodziewane wydarzenia. Ale dzięki takiemu planowaniu, wiem, że mam szansę

panować nad swoim życiem i zauważać, że rzeczy ważne są w danym momencie przytłumiane przez rzeczy pilne.

Teraz ostatni punkt na mojej liście - punkt dziesiąty: **regularnie sprawdzaj postępy**. Przeglądaj listę celów i aktualizuj ją, przeglądaj również listę Twoich powodów i motywacji i uzupełniaj ją. Jeżeli jest tak, że coś Cię przestaje motywować zastanów się czy masz jakąś inną motywację, czy nie i wyznaczaj sobie nowe zadania. Ja staram się planować swoje działania na miesiąc do przodu np. planuję listę artykułów na bloga, listę tematów, to kiedy je opublikuję. Już sobie wszystko wpisuję do kalendarza z grubsza na cały miesiąc do przodu. Później co miesiąc weryfikuję status realizacji wszystkich celów, które sobie postawiłem. Można to robić inaczej: raz na kwartał, raz na tydzień, zależy jak komu pasuje. Dla mnie idealnym okresem jest miesiąc. Co tydzień z kolei wyznaczam sobie nowe zadania do realizacji w obrębie wszystkich celów, które sobie postawiłem jak również poza nimi, bo mam także rzeczy, które nie są wielkimi celami, a chcę się nimi zajmować. Do swojego kalendarza na każdy ostatni piątek miesiąca wpisałem czterogodzinne spotkanie z samym sobą na weryfikację. Sprawdzam, czy moje cele strategiczne rzeczywiście są realizowane w takim tempie tak jak bym chciał itd. Robię to właśnie po to, żeby mi to nie umknęło i już teraz mam takie spotkanie wpisane do kalendarza do końca 2014 roku.

Pora na podsumowanie. To, co powiedziałem przed chwilą to cała filozofia, która pozwala mi zmienić mój słomiany zapał w bardzo konkretny plan działania. Dzięki temu mogę trzymać się tego planu i go realizować. Podsumuję jeszcze raz dziesięć punktów, dziesięć sekretów, które powodują, że moje noworoczne postanowienia nie kończą się z końcem stycznia, ale trwają przez cały rok.

1. Wygospodaruj czas na planowanie.
2. Rozlicz się z samym sobą i zamknij poprzedni rok.
3. Spisz swoje cele na kartce.
4. Doprecyzuj cele zgodnie z zasadą S.M.A.R.T.
5. Znajdź pięć powodów, dla których każdy cel jest ważny.
6. Określ cele obejmujące wszystkie obszary życia.
7. Określ kilka celów, które są dla Ciebie najważniejsze.
8. Napisz pierwsze zadanie do realizacji przy każdym z celów.
9. Wyznacz czas na realizację każdego z zadań i celów.
10. Regularnie sprawdzaj postępy.

Na koniec jeszcze mój apel: jeśli Ty nie wyznaczasz sobie celów zgodnie z wymienionymi punktami to proszę Cię - nie wmawiaj mi, że to nie działa! Ja wiem, że to działa. Jeżeli masz problem z planowaniem, z dokonywaniem pewnych postanowień i utrzymaniem ich, to spróbuj zadziałać tą metodą. Jestem ciekawy jakie rezultaty odniesiesz, a mam nadzieje, że jak najlepsze.

Zanim zakończę ten odcinek, chcę przypomnieć, że to jest pierwszy odcinek podcastu, który ma własnego sponsora. Jest nim Mennica Wrocławska, które oferuje produkty największych mennic na świecie. Przekonuje ona, że złoto w postaci fizycznych sztabek lub monet jest formą oszczędzania odporną na inflację i praktycznie nie opodatkowaną. Mennica gorąco zaprasza do swoich oddziałów, wszystkie te osoby, które są zainteresowane fachową poradą dotyczącą

form oszczędzania w złocie. Ich pełną listę znajdziecie pod adresem http://www.mennicawroclawska.pl/sklepy.

Ja z kolei gorąco zachęcam do zamieszczania komentarzy i pytań pod tym odcinkiem podcastu, szczególnie tych pytań, które dotyczą skutecznego dokonywania postanowień noworocznych. Jeżeli chcesz to uczynić, wystarczy, że wejdziesz na mój blog http://jakoszczedzacpieniadze.pl/017, jak siedemnasty odcinek podcastu. Tam też będą wszystkie notatki dotyczące tego odcinka i lista linków, które dziś wymieniałem.

Następny odcinek podcastu ukaże się już za dwa tygodnie. Spotkam się w nim znowu ze Zbyszkiem z bloga APPFunds. Wtedy porozmawiamy sobie o naszych strategiach inwestycyjnych, bo już w styczniu będziemy je konkretyzowali i zaczniemy wdrażać w życie.

Zapraszam do zadawania pytań w tym temacie, albo na dowolny inny temat jeżeli jakieś macie! Na te pytanie, które zostaną zadane głosowo postaram się odpowiedzieć w trakcie podcastu. Można te pytania nagrywać wchodząc pod adres http://jakoszczedzacpieniadze.pl/nagraj. Przypominam, że takie nagranie to naprawdę świetny sposób na promocję Twojego bloga, bo zawsze linkuje do tych osób, które zadają pytania. Moja serdeczna prośba: pamiętaj, żeby na początku nagrania przedstawić się swoim imieniem i podać adres Twojego bloga lub strony internetowej.

Również stopniowo i pomalutku przyrasta liczba Waszych pozytywnych ocen dla podcastu wyższy serwisie iTunes – to mnie dodatkowo bardzo cieszy. Przypominam Wam, że te oceny pomagają mi w utrzymaniu widoczności podcastu w rankingach, dzięki czemu osoby, które jeszcze go nie słyszały, mogą do niego łatwiej dotrzeć. Jednocześnie oczywiście bardzo bardzo Wam dziękuję za wszystkie Wasze głosy!

Nie wiem, czy to słyszycie, ale u mnie za oknem zaczynają już walić fajerwerki - pierwsze testy się rozpoczynają, pomimo że nie ma jeszcze godziny piątej. Dziękuję Ci już za ten wspólnie spędzony czas i życzę Ci absolutnie świetnego 2014 roku! Takiego roku, w którym spełnisz wszystkie stawiane sobie cele, mam zresztą nadzieję, że z moją pomocą.

Gorąco zapraszam Cię na mój blog **jakoszczedzacpieniadze.pl**. I dzięki wielkie również za zarażanie tym blogiem swoich znajomych. Wielu z Was to czyni i jestem Wam naprawdę autentycznie wdzięczny. Już teraz zapraszam także do wysłuchania kolejnego odcinka.

Życzę Ci skutecznego przenoszenia Twoich celów finansowych na wyższy poziom. Trzymaj się, do usłyszenia!